

Świąteczne „Do Rzeczy”: Lisicki o śmierci Jezusa i Mahometa. Kaczyński o kampanii Dudy i in vitro

Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że wydarzenie, na którym ufundowana jest wiara chrześcijańska – śmierć Jezusa na krzyżu – muzułmanie negują. Kiedy w Wielki Piątek ponad miliard chrześcijan wspomina mękę Chrystusa, ponad miliard muzułmanów przygląda się temu ze zdziwieniem i z niedowierzaniem. W świątecznym wydaniu tygodnika „Do Rzeczy” - Paweł Lisicki o śmierci Jezusa i Mahometa.

Ponadto w nowym „Do Rzeczy”: Waldemar Łysiak o najbardziej znanych polskich drzeworytach wielkanocnych, Jarosław Kaczyński o kampanii Andrzeja Dudy i o in vitro, co dalej z senatorem Biereckim, dlaczego kampania Bronisława Komorowskiego przejdzie do historii marketingu politycznego oraz „Ziemkiewicza alfabet ludzi upadłych”.

Nigdzie wyraźniej nie widać wtórności i osobliwości przekazów koranicznych o Jezusie niż w opowieści o Jego śmierci. Mahomet sądzi, że informacja o ukrzyżowaniu Jezusa jest fałszem. Koran potępia opowieści o męce Jezusa, bo uważa je za hańbiące – pisze na łamach najnowszego wydania „Do Rzeczy” Paweł Lisicki. Według Proroka, Żydzi chcieli zabić Jezusa, ale zostali przechytrzeni przez Boga. Naczelny „Do Rzeczy” cytuje Koran: „Powiedzieli: »Zabiliśmy Mesjasza, Jezusa, Syna Marii, Posłańca Boga«, podczas gdy oni ani Go nie zabili, ani Go nie ukrzyżowali, tylko im się tak zdawało” (IV, 157). Z wielu powodów opowieść ta jest czymś niezwykłym. W wersji koranicznej Żydzi wiedzieli, kogo zabijają! Chcieli zabić Mesjasza, Posłańca Boga! – pisze Lisicki. Tymczasem świadomość własnej winy nie występuje w Nowym Testamencie. Sanhedryn i arcykapłan skazali Jezusa na śmierć i wydali go Rzymianom, bo uważali go za oszusta. Gdyby Żydzi uznali w kimś Mesjasza – to by go nie zabili, lecz oddali mu władzę i cześć – zaznacza Lisicki. Fragment jego najnowszej książki „Dżihad i samozagłada Zachodu”, która w najbliższych miesiącach ukaże się nakładem wydawnictwa Fabryka Słów, na łamach świątecznego wydania tygodnika „Do Rzeczy” .

W świątecznej części tygodnika także Waldemar Łysiak o świątecznych ilustracjach prasowych i drzeworytach. *Gazety znamy od starożytności. (...) Przed wynalezieniem druku Europa miała rozmaite manuskryptowe czasopisma, a dziennikarze nosili różne miana. Tamtych czasopism nie ilustrowano. Ilustracja gazetowa zjawiała się dopiero po wynalezieniu druku, choć nie od razu – pisze publicysta „Do Rzeczy”. Karnawalem ilustracji prasowej stał się dopiero wiek XIX. Apogeum drzeworytowego triumfu w czasopiśmiennictwie polskim, pierwsze cztery dekady drugiej połowy stulecia XIX, wydało cały zastęp świetnych ksylografów, którzy podnieśli technikę drzeworytniczą z poziomu rzemiosła artystycznego na poziom wielkiej sztuki. Tematyka drzeworytniczych ilustracji gazetowych była bardzo bogata, właściwie ukazywano wszystko, od pejzaży wiejskich i widoczków miejskich (...) po wszelakie obrzędy i tradycje narodowe lub religijne, jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Najsłynniejsze drzeworyty z naszych gazet XIX-wiecznych dotyczące Świąt Zmartwychwstania Pańskiego – w najnowszym „Do Rzeczy”.*

Na łamach „Do Rzeczy” również rozmowa z liderem Prawa i Sprawiedliwości. *Notowania Andrzeja Dudy idą w górę właściwie we wszystkich badaniach, wyniki głównego konkurenta, czyli prezydenta Komorowskiego, niemalże bez wyjątku idą w dół we wszystkich sondażach. Trudno sobie wyobrazić coś lepszego – mówi Jarosław Kaczyński. I przypomina, że kampania zaczęła się od wyników bardzo skromnych. A teraz są już badania, w których nasz kandydat przekracza 30 proc. – podkreśla. Andrzej Duda ma kłopot z dwoma punktami kampanii. To sprawa in vitro i konwencja antyprzemocowa. Oczywiście to dramat i bardzo współczują małżeństwu, które nie mogą mieć dzieci. Państwo powinno im pomagać, ale są różne metody walki z bezpłodnością. In vitro to tylko jedna z metod i – abstrahując od wymiaru religijnego – niekoniecznie skuteczna i dość ryzykowna. My będziemy tu kierować się głosem Kościoła. Przynajmniej ja osobiście – mówi prezes PiS. Cała rozmowa – w poniedziałek w tygodniku „Do Rzeczy”.*

W „Do Rzeczy” także o tym, że PiS potrzebuje Grzegorza Biereckiego, a Bierecki potrzebuje PiS. Obecne zamieszanie wokół SKOK-ów raczej tego nie zmieni. *To było do przewidzenia, że prędzej czy później temat SKOK-ów zostanie odpalony. Liczyliśmy jednak, że Platforma zostawi to sobie na kampanię parlamentarną, bo Andrzeja Dudę trudno z tym tematem połączyć* – opowiada „Do Rzeczy” jeden z ważnych polityków PiS. Dlaczego więc temat pojawił się teraz? *Duda niebezpiecznie idzie do góry, staje się coraz mocniejszy. Trzeba więc grać wszystkim, co się ma* – odpowiada rozmówca tygodnika. Dla PiS w tej sytuacji najważniejsza jest ochrona Andrzeja Dudy. Dlatego politycy tej partii dwoją się i troją, by przenieść uwagę opinii publicznej na związki Bronisława Komorowskiego ze SKOK–iem Wołomin – upadłą kasą, którą mieli zarządzać ludzie powiązani z Wojskowymi Służbami Informacyjnymi. Co dalej z samym senatorem Biereckim – w nowym „Do Rzeczy”.

Na łamach „Do Rzeczy” również o tym, że kampania wyborcza Bronisława Komorowskiego może przejść do historii politycznego marketingu. *Jest prowadzona tak nieudolnie, że kandydat tylko traci wyborców. A sztabowcy PO nie mają pomysłu na zmianę* – pisze Wojciech Wybranowski. Podkreśla, że w kampanii prezydenckiej Bronisława Komorowskiego nie ma ani wizji, ani strategii, jest za to niespójny przekaz zmieniany w zależności od działań politycznej konkurencji. Do tego dochodzą wzajemne konflikty i kompetencyjne spory członków sztabu wyborczego i urzędników Kancelarii Prezydenta oraz fatalnie organizowane spotkania Komorowskiego z wyborcami. Sztabowcy Komorowskiego nie potrafią też odpowiedzieć na zalew krytyki w sieci. Czy będą w stanie jeszcze przed pierwszą turą wyborów „ogarnąć” kampanię i odpowiedzieć na ofensywę PiS? Więcej – w „Do Rzeczy”.

W „Do Rzeczy” także „Ziemkiewicza alfabet ludzi upadłych”. Amerykanie mawiają, że nie ma nic przyjemniejszego niż jazda do piekła. *Jako pisarz uważam też, że nie ma rzeczy ciekawszej. Nie tylko w literaturze. Dlatego jako komentator życia publicznego szczególną uwagę zwracałem zawsze na osoby w prywatnych rozmowach kwitowane frazą: „Ale się stoczył(a)”. Jak się ludzie staczają i przede wszystkim dlaczego?* – pisze Ziemkiewicz we wstępie do swojego „Alfabetu...”. I podkreśla, że pisze o subiektywnie wybranych postaciach z polskiego życia publicznego. *Nie wyceniam ich przewin, czasami poważnych, czasami będących raczej śmiesznościami. Niech Państwo potraktują te portrety jako swego rodzaju brulion postulowanej od lat przez krytykę literacką realistycznej powieści o współczesnej Polsce, „nowego »Przedwiośnia«”* – zapowiada publicysta. A w „Alfabcie...” m.in. Tomasz Arabski, Bartosz Arłukowicz, Leszek Balcerowicz, Jerzy Buzek, Tomasz Lis, Wojciech Młynarski, Dominika Wielowieyska, Jacek Żakowski... Pełna lista i historie ich upadków – w nowym „Do Rzeczy”.

Nowy numer „Do Rzeczy” w sprzedaży od poniedziałku, 30 marca 2015. E-wydanie będzie dostępne u dystrybutorów prasy elektronicznej już w niedzielę o 20.00. Tygodnik „Do Rzeczy” to tytuł kierowany przez Pawła Lisickiego. Jest pismem konserwatywno-liberalnym. Na łamach tygodnika publikują m.in. Piotr Semka, Rafał A. Ziemkiewicz, Cezary Gmyz, Waldemar Łysiak, Jan Pospieszalski, Krzysztof Rybiński i Jadwiga Staniszkis.